

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^{er.} 35.

22. marca 1836.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Lwowa. —

Tutejsza »Gazeta niemiecka« z dnia 18. b. m. umieściła następujący artykuł: »Jak donosiliśmy w ostatnich numerach pisma naszego, akcje na założenie kolei żelaznej z Wiednia do Bochni, wraz z pobocznymi kolejami do Berna, Ołomuńca, Opawy, Dworów i Wieliczki, we dwa dni zaraz po otworzeniu subskrypcyi rozbranemi zostały, a przedsiębiorcy widzieli się nawet zmuszonymi uprzednio na ten zamiar obliczoną sumę 12 milionów zr. do 4. milionów podwyższyć, dla zadośćuczynienia licznym dopytywaniom się o akcje na poboczne koleje. Zarazem z temi mogłaby być także zakładana kolej poboczna z Dziezdziec do Bielska i Białej, o której nie wspominają wprawdzie w programacie, lecz która z powodu położenia wzmiankowanych dwóch miast ostatnich byłaby nader ważną dla galicyjsko austryjackiego handlu. Roboty około kolei żelaznej już się rozpoczęły, czyli właściwie mówiąc przez całą zimę trwały i raźnie postępować będą. Teraz zapewne »Gazeta Lipska«, jak nam »Gazeta powszechna« donosi, nie będzie więcej powątpiewać o udaniu się tego wielkiego dzieła. Nie krzyczymy wprawdzie przy zakładaniu nowego stupa milowego, lub nowej rogatki, albo przy zakładaniu dwu milowego zwyciężonego gościńca, ale za to więcej u nas działamy, budujemy 100 mil długą kolej żelazną, nie rozprawiając wiele o tém przed czasem.«

Gazeta Pożnańska z dnia 8. b. m. donosząc z prywatnej wiadomości z Wiednia o śmierci hrabiny Korduli Potockiej z domu hrabianki Romorowskiej, dodaje: Przez długi lat szereg dóm jej należał do najświetniejszych w stolicy i w jejto salonach gromadziło się liczne przebywającej tu polskiej i rossyjskiej szlachty grono. Podczas okazałego dworu J. C. M. Cesarzowej Ludwiki d'Este, trzeciej małżonki ś. p. Cesarza Franciszka, należała zmarła wojewodzina do najbardziej słynących osób na pokojach tej jenijszu pełnej monarchini, a podczas kongresu miała honor widywać u siebie wszystkich monarchów Europy.

Smutny przykład ludzkiego obłąkania zdarzył się niedawno we wsi Prusach, odległej o milę ode Lwowa. Ekonom oddalony ze służby przez dzierżawcę tej włości, około godziny 4tej z rana udał się do stodoły, podłożył ogień i gdy płomień buchnął wokoło, pośród płonącej stodoły odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Gdy pożar ustał, znaleziono go śród pogorzeliśka z roztrzaskaną głową, a obok niego leżały: wystrzelona broń, brzytwa i paczka nieużywanych jeszcze chemicznych zapatek, wraz z fosforem do zapalania. Szkodę z tąd zrzadzoną (ponieważ wiele owiec i 75 sztuk bydła zgorzało) podają na 1800 czerw. złot. (*Lemb. Zeitung.*)

— Z Przemyśla. —

W dniach pierwszych bieżącego miesiąca umarł tutaj powszechnie żałowany jks. Franciszek Fajgiel, infułat, proboszcz katedralny, rektor seminaryjum biskupiego, były dyrektor oddziału filozoficznego przy liceum przemyskim, tymczasowy dyrektor teologicznego zakładu naukowego w Przemyślu, były generał wikaryjusz i administrator opróżnionej ostatnią razą dyjecezyi. Przez śmierć tego zacnego prałata utraciła kapituła przemyska, a wogóle całe duchowienstwo kraju naszego, jednego z najszanowniejszych członków swoich.

— Z Wiednia. —

Ciąg dalszy odmian zaszczytów w c. k. wojsku: Podpułkownikami zostali majorowie: Jan Landwehr de Wehrheim, z pułku piechoty Arcyksięcia Ludwika n. 8; Jan Swoboda, z pułku dragonów barona Minutillo n. 3, i Karol hrabia Désfours, z pułku ułanów Arcyksięcia Karola n. 3. w pułku; Jan hrabia Palffy de Erdöd, z pułku lekkiej jazdy hrabi Nostitz n. 7, w pułku huzarów barona Geramb n. 4; Józef hrabia Mittrowski - Nemischl z pułku huzarów barona Geramb n. 4, adjutant służbowy u J. H. W. Arcyksięcia Ferdynanda d'Este i Franciszek książę Lobkowitz, z pułku huzarów barona Geramb n. 4, na posadzie dyplomacyjnej, obaj w pułku i na swoich posadach.

Majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: Jan Görz de Zertino, z pułku piechoty Richtera n. 14, w pułku piechoty barona Houdelki n. 40; Józef Toporczyk Jakubowski, w pułku dragonów barona

Minuttillo n. 3, i Karol de Grawert, z pułku ułanów Arcyksięcia Karola n. 3, w pułku.

Ignacy Kawaler Dreyhann de Sulzberg, major z pułku piechoty Söldenhofen n. 23, przydzielony przy nadwornej radzie wojennej, został adjutantem komendy jeneralnej w Dólniej - Austrii. — Karol Heymann, major i pograniczny dyrektor budownictwa w Banacie, otrzymał charakter podpułkownika i wyższą płacę.

(Dokończenie nastąpi.)

Pierwsze austriackie towarzystwo do zabezpieczenia od szkód z pożaru w Wiedniu, wynagrodziło w roku 1835 szkody:

	w m. k.	zr.	kr.
W Węgrzech i należących do Węgier krajach	87685	—	—
W Czechach	31189	55	—
W Morawach i Szlązku austriackim	22468	25	—
W Galicyi	38224	34	—
W Austrii	26891	13	—
W Styrii i Krainie	8120	44	—
W Bawaryi	775	5	—
W Szlązku pruskim	38154	45	—
W Wolném Państwie Krakowskiém	700	—	—

Wynagrodzenia za zerwane dachy dla wstrzymania pożaru, szczególniejszą w gaszeniu gorliwość i t. p. (ogólnie we wszystkich powyższych krajach) 6109 31

ogółem : 260319 12

Ile z tego wynagrodzenia wypadło na pojedynczych uszkodzonych w Galicyi, widzieć można z wykazu szczegółowego, umieszczonego w dzisiejszym Dodatku, między doniesieniami prywatnemi.

— Z Czech. —

Z uczuciami najżywszej radości przyjęto w Chlebnie (*Eger*) bogato zdobiony puchar srebrny, który N. Pan na pamiątkę przeszło - rocznej bytności Swojej w tém mieście, przestać raczył tamtejszemu towarzystwu strzelców miejskich, na ręce c. k. radcy gubernijalnego i kapitana obwodowego, barona Karg de Bébenburg.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 7. marca zawiera następujące wiadomości z Katalonii: Depesza telegraficzna z Narbonne donosi, że dnia 28. lutego 3000 karlistów napadło w wozach Oliany 600 ludzi wojska krystynosów i bądź pozabijali ich, bądź w niewolę wzięli. — Dnia 1. marca pobił Burjo krystynosów pod Ripollem, który jego i Tristaniego dywizyją mocno jest zagrożony. — Zajmujący Ribas 300 ludzi (krystynosowie czy karliści?) cofnęli się dnia 3. ku Doria. Zapewniają, że Mina

dnia 2go do Manresy wyruszył. Lękają się nowych rozruchów w Barcelonie. — Druga depesza donosi, że dnia 5. marca 4000 piechoty karlistów i 100 jazdy stało w poblizkości Pucercdy i zagrażało miastu temu. Włościanie z dolin gromadami do Francji uciekają.

Phare bajoński (będący, jak wiadomo, pod wpływem pana Mendizabala) donosi podług prywatnych wiadomości z Madrytu, że rada ministeryjalna uchwaliła, z powodu, iż stolica święta wstrzymuje się do tych czas z uznaniem królowej hiszpańskiej, nie wykonywać odtąd bul papięzkich, i najwyższą władzę kościelną, jako patryjarsze krajowemu, poruczyć arcybiskupowi Toledańskiemu.

Donoszą z Madrytu pod dniem 27. lutego: Dzisiaj odbywają się w całej Hiszpanii wybory do kortezów.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Król od imama (królika) Muskatu otrzymał w darze okręt liniowy, budowany w tegoż posiadłościach na północno - wschodnich brzegach afrykańskich, według wzoru okrętu kompanii wschodnio-indyjskiej. Okręt ten ma imię *Liverpool* i uzbrojony jest 74 działami. Przyrowadzony został do Anglii przez pewnego kapitana wschodnio-indyjskiej kompanii i w podróży swojej wszystkie okręty, z którymi się spotykał, miał rącznością żagłów prześcigać.

Gazeta dworu donosi o mianowaniu pa. Tomasa de Garnier Fonblanque Esq. handlowym konsulem angielskim w Gdańsku, równie jak dla innych główniejszych miast handlowych królestwa pruskiego.

Komitet mianowany celem rozpoznania wyboru z Carlowa, odbywa teraz swoje posiedzenia. Na posiedzeniu d. 1. marca znajdował się p. O'Connell, i wyraził życzenie, ażeby na obrady komisji, do tych czas przy drzwiach zamkniętych odbywające się, publiczność wstęp mieć mogła. Po przemówieniu się kilku członków komitetu o tém życzeniu, zezwolono na takowe i wpuszczono publiczność. Lecz uchwalono zarazem, ażeby zeznań świadków przed ukończeniem śledztwa nie ogłaszano publicznie, uchwała, której sprawiedliwość, bezstronność i odpowiedność zamiarowi zapewne od każdego uznane będą. Rozprawiano potem po krótko nad zapytaniem, czy ma być wolno panu O'Connellowi bywać na obradach i pytanie to tém tancniej jeszcze na korzyść jego rozstrzygnięto, ileż oświadczył, że przy tej sposobności będzie mógł wyjaśniać tę sprawę.

D. 3. marca na posiedzeniu izby niższej toczyły się rozprawy nad miejscowemi przedmiotami i nad projektami wniesionemi na poprzedniczych jeszcze posiedzeniach, a teraz odnowionemi. Pan

Waklej rzekł między innymi, że po tém, co mu minister spraw wewnętrznych oświadczył, ma nadzieję, iż nie będzie potrzebował odnawiać mocy swojej, ażeby oswobodzić osoby transportowane przed kilką laty, w skutek zabiegów przeciw lożom oranżystowskim. Lord J. Russell odpowiedział, że czterej transportowani jeszcze w tym roku powrócą, a łaska królewska na innych także rozciągnięta zostanie. — P. O'Brien przedłożył bil względem zaprowadzenia ustaw o ubogich w Irlandyi i rozwił organizację, jaka instytutowi temu daną być powinna. Rozpoznanie tego przedmiotu kosztowało pan O'Brien 20,000 funt sterl.; można mu przeto zostawić tę pociechę, ażeby jako ustawodawca występował, lubo wie, iż rząd przedłoży wkrótce własny plan o tym przedmiocie.

Izba niższa zamieniła się d. 4. marca w wydział finansowy o budżecie marynarki. P. Wood, któremu przedłożenie onegoż poruczono, zapowiedział, iż rząd projektuje pomnożenie terazniejszej siły morskiej o 5000 żołnierzy od marynarki, co wydatki powiększyłoby o 220,000 funt sterl. Rząd z resztą do dalszego uprowijantowania floty żąda dodatkowego kredytu 47,000 funt sterl. »Powody« rzekł mowca« skłaniające rząd do projektowanego powiększenia naszej siły morskiej, są wielorakiego rodzaju. Najprzód potrzeba wzmocnienia naszych rozmaitych stanowisk morskich. Wszyscy dowódcy tych stanowisk od dawnego już czasu nalegają na owo wzmocnienie i co dzień prawie prośby podobnego rodzaju przybywają do admiralicyi, wykazujące potrzebę, ażebyśmy skuteczniej strzegli naszych interesów handlowych na rozmaitych punktach kuli ziemskiej, ażebyśmy dzielniej utlumiali handel niewolnikami i rozboje morskie. Gdybyśmy byli dawniej chwycili się tego środka, nie byłoby zaszły teraz owe szkaradne mordy, popełnione na osadach okrętowych, które nie dawno na wybrzeżach Pary się stały. Drugim nie mniej ważnym powodem jest potrzeba, powiększyć marynarkę naszą w równym stosunku z flotami innych mocarstw morskich. Przypominam tu Rosyję i Francję, któreto oba państwa zajęły imponujące stanowisko na morzu, tak, że Francya ma teraz dwanaście okrętów liniowych w służbie czynnej. Te i inne przyczyny, których wyliczanie byłoby tu zbyt czynnem, spowodowały rząd angielski, iż jeszcze w ciągu następnego lata wyszle eskadrę na morze, (Słuchajcie, słuchajcie!) Pospieszam się z oświadczeniem, że tego powiększenia floty żadne polityczne nie wywołały względy; lecz każdy prawy Anglik uczuje to, iż honor Anglii wymaga utrzymania jej przewagi na morzach. Powinniśmy być w takim położeniu, iżbyśmy wszelkim nagłym wypadkom czoła stawili

i we wszystkich okolicznościach naszej godności narodowej bronić mogli. Uwagi te nie bojaźni mi natchnęła; iż pokój przerwany być może, ale jakkolwiek bardzo pragniemy utrzymania onegoż, jest wszelako obowiązkiem naszym, być przygotowanymi na wszelki wypadek wojny. Nie chcę się o tém obszerniej wyrażać, iżba bowiem wie bardzo dobrze powody, które rząd do tego postępowania skłaniały i nie potrzebuję w obszernie wdwąć się szczegóły. Może izba uzna nawet, że projektowane pomnożenie floty nie będzie dostatecznem i sama może znaczniejszego powiększenia żądać będzie.« Zacny członek w ten sposób zakończył swój wniosek: ażeby głosowano na pierwszy artykuł budżetu marynarki, to jest na potrzebne wydatki ku utrzymaniu do służby morskiej 33,700 ludzi. Sir Edward Codrington, admirał, wsparł wniosek rządu i przytém wyraził to życzenie, ażeby w obecnych okolicznościach o raz jeszcze powiększono marynarkę. P. F. Yongg: »Ubolewam, że zacny członek, mający zlecenie wspięcia projekt rządu (p. Wood), nie zatrzymał się dłużej przy nadzwyczajnym wzroście francuzkiej siły morskiej i że mianowicie uwagi izby i kraju nie zwrócił na nieustanną przewagę Francuzów na brzegach afrykańskich. Co do mnie, daję chętnie zezwolenie moje na żądane naszej siły morskiej pomnożenie, bo mniemam, że ona przeszkodzi Francuzom w rozszerzaniu dalej zdobyczy swoich w onych okolicznościach i ogłaszaniu brzegów afrykańskich w stanie blokady. Blokada ta jest nader szkodliwą dla interesów naszego handlu morskiego, a kupcy angielscy, którzy w tym stanie rzeczy wiele ucierpieli, mają zdaniem mojem prawo upominać się od rządu francuzkiego o wynagrodzenie.« Lord Palmerston: »Słowo tylko rzeknę w odpowiedź na zażalenie się zacnego członka. Rząd francuzki sprawi tę, o którą tu idzie, nader przyjacielskie daję nam objaśnienie i na przedstawienia uczynione mu względem tego, pospieszył znieść blokadę Portendyku.« (Słuchajcie!) P. Home nic nie chce wiedzieć o powiększeniu floty, ponieważ nie jest dostatecznie udowodnionem. »Mówią nam« rzekł« o powiększaniu się francuzkiej i rossyjskiej siły morskiej. Lecz nie przewiduję, jak takowe z będącą w toku sprawą związek mieć może, kiedy te oba mocarstwa są z nami sprzymierzone. Chcą nas zastraszyć niedzwiedziem rossyjskim (śmięch), ale zaprawdę, nadaremnie; bo gdyby się poważyl tylko łapę swoją ku nam wyciągnąć, jak Francya, pewnie byśmy go z łatwością na ziemię powalili.« Sir J. Graham: »Gdyby żądane pomnożenie floty wyżywało jedynie z potrzeby strzeżenia naszego handlu, powód ten możeby mi się nie zdawał do-

żyć dostatecznym dla dania przyzwolenia swojego do takiego powiększenia w wydatkach krajowych; lecz inne ważne względy skłaniają mnie do tego. Do tych przedewszystkiem należy przekonanie moje o potrzebie zachowania przewagi naszej na morzu a i w pokoju także utrzymywania uszanowanie nakazującej eskadry, która zaradziłyby mogła potrzebom wybuchnąć mogącej wojny. Izba uzna zapewne te względy w całej ich ważności i przyjmie projekt rządu z okrzykiem jednogłośnie. W ten sposób głosowaniu swojemu nada daleko większą moralną siłę.« (Słuchajcie!) Sir R. Peel rzekł, iż zgadza się zupełnie ze zdaniem wyrażonem przez nader zacnego przyjaciela swojego (Sir James Graham). Chwali rząd, iż siłę morską Anglii chce w równym stosunku z innymi państwami postawić i dodaje, że to powiększenie angielskiej siły morskiej zdaje mu się szczególnie odpowiedniem zamiarowi w teraźniejszych stosunkach po między Francją a Stanami Zjednoczonymi. Lord J. Russell dziękował izbie za jej zaufanie w rządzie. »Zawsze rzekł« uważałem to za zgodne z honorem Anglii, ażebyśmy nie pozostawali niżej innych mocarstw morskich. Na przeciw imponującej siły rosyjskiej nasza marynarka nie powinna pozostać w swoim teraźniejszym stanie podrzędnym. Lubo w obecnej chwili sprawy świata zupełnie spokojnym idą torem, niepodobna wszelako przyszłych przewidzieć wypadków, (słuchajcie, słuchajcie!) i jakkolwiek bardzo życzymy sobie pokoju, jednakże w interesie kraju powinniśmy do wojny być przygotowani. Spodziewamy się, iż mocarstwa zagraniczne tego powiększenia się floty naszej zle sobie tłumaczyć nie będą i że za groźbę uważać tego nie zechcą. Lecz gdyby miały podobne obawy, więc dane im właśnie wyjaśnienie dostatecznie usunąć je powinno.« Admirał Codrington wyraził zdanie, że nie bez trwogi uważa manifestacje Rosyi i dla tego Anglija na każdy przypadek przygotowana być powinna. »Sam dodał« w porcie Kronsztadu widziałem dwadzieścia pięć liniowych okrętów rosyjskich, a cesarz Mikołaj głośno dał się słyszeć z tym zamiarem, iż swoją siłę morską jeszcze powiększyć pragnie. Lecz nie dosyć z tym mieć okręty i majtków, potrzeba jeszcze zdolnych oficerów do kierowania i dowodzenia nimi. W bitwie pod Nawarynem nie było ani jednego prawie rosyjskiego kapitana okrętowego, któryby znał się na służbie haseł i któryby umiał być ustawić okręt w porządku bojowym. Spostrzegatem także w onej bitwie morskiej, iż okrętom rosyjskim na artylerji zbywa. Około 32 funtowego działa chodziło tylko 9 puszkarzy, pod czas gdy do tego przynajmniej 14 było potrzeba. Wiadomo, że manewrowanie główną jest rzeczą na morzu i wolalby

szesciu dobrze kierowanemi okrętami dowodzić, jak dziesięciu osadzonemi niedoświadczonymi oficerami i żołnierzami. To długo jeszcze pozostanie słabą stroną marynarki rosyjskiej; oficerów morskich nie dosyć wynagradzają i zachęcają u Rosyjan. — Przeto nie bardzo tworzyć się nam należy wielkimi uzbrajaniami Rosyi na morzu; przekonany jestem, że Rosyja wielką trudność mieć będzie, zanim znajdzie oficerów do nowych okrętów, których z warsztatu spuściła. P. Grote dzielił zdanie pana Hume i powstawał na powiększenie marynarki, jako niedostatecznie udowodnione. Lord Dudley Stuart: »Teraz, kiedy tak gorliwie zajmują się powiększeniem floty naszej, mamemam, że co innego muszą mieć na myśli, jak czuwanie nad handlem naszym i nie mogę nie dać wiary temu, iżby rząd nie miał przyczyny lękać się dumy rosyjskiej. (Słuchajcie!) Tak zaiste, Rosyja jest ową potęgą, przeciw której środki użytemi i demonstracyje uchwalonemi zostają. Dla czegoż tego otwarcie rząd nie obwieści? Przekonany jestem, że izba wtedy tém bardziej jeszcze ubiegałaby się o głosowanie na te żądania. Lecz nie! rząd lęka się Rosyi i pozwala mocarstwu temu różnym krokiem postępować bez przeszkody torem powiększania się swojego. Zyczyłbym był sobie, ażeby ministerjum ogłosiło dzisiaj przed wszystkimi, iż pomnożenie floty naszej, którego żąda, dotyczyć się Rosyi. Gdyby było tym mężkim przemówiło głosem, na ten czas radziłbym był głosować na 10,000 niżli na 5000 żołnierzów do marynarki.« Izba pierwszy artykuł budżetu bez głosowania i wśród okrzyku przyjęła. Tymże sposobem na kilka następnych głosowano. Przy odchodzie poczty posiedzenie trwało jeszcze.

Komitet wielkiej irlandzkiej loży oranżystów na drugim licznem zgromadzeniu d. 29. lutego uchwalił znowu protestujące postanowienie swoje przeciw rozwiązaniu związku tego. W témże postanowieniu ogłasza: iż nieukontentowanie z istnienia towarzystwa oranżystów, wyrzeczone w odpowiedzi na adres izby niższej, jest raczej ministrów króla, nie zaś króla samego. Zgromadzenie samej wielkiej loży oranżystów ma się odbyć zaraz po assysach w Dublinie.

W piątek dnia 26go lutego, między dwunastą a pięćszą godziną, wybuchnął ogień w pałacu Kensington, zamieszkałym przez księżniczkę Zofiję, siostrę króla. Gdy służący skoczyli do pokoju, gdzie się księżniczka ubierała, zastali takowy całkiem w płomieniach. Po ugaszeniu przez tychże ognia pokazało się, że księżniczka na karku, na prawem uchu i na brwiach trochę opaloną była. Ogień powstał z tąd, że iskra padła na suknię księżniczki, niosącej butelkę ze spirytusem.

lecz w tém, gdy księżniczka gasiła palącą się suknię, wypada korek z butelki, spirytus rozlewa się w części, a zająwszy się w mgnieniu oka, wokoło księżniczkę płomieniem ogarta. *Globe* mniema, że lubo wypadek ten tajemny, wszelako rzeczą jest pewną, że z powodu przestachu źle się ma bardzo księżniczka.

Francyja.

Twierdzenie, jakoby komisya izby deputowanych, mająca zdawać sprawę z wniosku Gouina względem znizienia stopy procentowej obligacyj skarbowych, miała porozumieć się z ministrami o środek zaradczy w tym względzie, nie ze wszystkiemi teraz za prawdziwe podają. Rzecz tak się ma: PP. Thiers, Passy i Sauzet naradzali się z komisją, w której p. Thiers oświadczył, że w ostatnim gabinecie jeden tylko członek nie był przekonany o sprawiedliwości tego środka, teraz zaś już wszyscy ministrowie zgodzili się na to, a sądząc, że ministeryjum powinno piérwszy krok uczynić, takowe obiecują uroczyście, iż zaraz na początku przyszłych posiedzeń w tym względzie wnioski do ustawy przedłożą. Co do wykonania owego projektu tego są zdania, że w przeciągu pewnego czasu nie można tych obligacyj o więcej jak o 1/2 procentu znizić, lecz wierzytelom skarbu pozostać powinien jeszcze wolny wybór innych rodzajów przemiany tej stopy procentowej. Słychać, że komisya bacząc na powyższą obietnicę ministeryjum, ma zamiar zaprojektować, by tymczasowie obrady nad tą sprawą odłożono.

Posiedzenie izby deputowanych z d. 3. marca było z tego względu uwagi godne, iż obrady o gościńcach komunalnych dały powód do politycznej demonstracyi. W ciągu obrad wspiérali doktrynerowie projekt odmiany, zmierzający do tego, ażeby obracanie sum na gościńce poboczne, działo się przez radców jeneralnych, nie zaś przez prefektów; lecz raptem zmienił się pogląd tego odcienia tej partyi, gdy p. Odilon-Barrot zabrakł głos także na korzyść tego projektu, a doktrynerowie z *Tiers-parti* stali się powodem onegoż odrzucenia. Na posiedzeniu dnia 4. marca szło o nadzór nad gościńcami pobocznymi i o mianowanie inspektorów przy tych gościńcach, które wnioski do ustawy chce poddać pod rozrządzenie prefektów.

Pisma ministeryjalne donoszą, że rząd otrzymał urzędową wiadomość o przyjęciu ze strony Stanów Zjednoczonych pośrednictwa angielskiego.

P. de Kersausie, którego na mocy udzielonej mu przez króla łaski z więzienia w Doullens wypuszczono, bez straży odbył jako więzień na słowo honoru podróż do Brestu, miejsca swego

przyszłego uwięzienia, po drodze zabawił 8 dni u swojego ojca i przybywszy do Brestu uwięzionym został w jednem z więzień zamku, dopokąd przeznaczony dla niego pokój w tak zwanej wieży Cezara ukończony nie będzie.

Ze strony rządu francuzkiego uznano za rzecz potrzebną zająć wojska ćwiczeniami gimnastycznymi; z tego powodu z każdego korpusu posłano po kilku podoficerów do zakładu szkół narodowych w Paryżu, dla uczenia się gimnastyki i dla rozszerzania dalej pomiędzy wojskiem tej nauki.

Marszałek Clausel uznawszy za rzecz potrzebną zapewnić sobie posiadanie Tremecenu i przez to przeszkodzić nieprzyjacielowi, ażeby miejsca tego nie robił punktem środkowym swojej organizacyi, tymczasowym bejem tego miasta mianował syna boja Mustaphy Ben-el-Mkallesza i instalował go na tę godność d. 5. lutego. Dowództwo Mechouaru poruczył kapitanowi Cavaignac, zostawił mu 500 ludzi i kazał 500 sztuk karabinów rozdzielić po między owych Kulugłów, którzy broni nie mieli; nareszcie poczyniwszy wszelkie potrzebne rozporządzenia dla zaopatrzenia twierdzy Mechouar w zapasy wojenne i żywność, wyruszył marszałek Clausel d. 7. lutego z Tremecenu powracając do Oranu i udał się gościńcem w lewo, zwanym gościńcem średnim, w zamiarze zupełnego przeglądnienia prowincyi. — Dnia 12. w forsownych marszach wszedł marszałek Clausel do Oranu.

Rossyja.

W *Inwalidzie* czytamy: »Dnia 23. lutego w nowej petersburskiej admiralicyi założony został 120-działowy okręt *Rossyja*. O 1szej po południu n. pan przybył do admiralicyi, gdzie na j. c. mość oczekiwali j. c. w. jenerał-admirał, jenerał i oficerowie morscy wszelkich stopni. Po obejrzeniu straży honorowej od 5go ekipażu floty cesarskiej jmc podszedł do rudla zakładającego się okrętu, zacerpnął srebrną łyżką z takićjże czary nieco płynnej smoty i wylał ją do gniazda, czyli wyłobienia na końcu dna okrętowego, gdzie potem przeżegnawszy się położył miedzianą, wyłataną deskę z napisem: »120-działowy okręt *Rossyja*, założony w nowej admiralicyi, w krytym murem warsztacie; w obecności cesarza jmc i Miłkołaja I., lutego 23. dnia 1836 roku.

Multany i Wołoszczyzna.

W Jassach groźne zaszły wypadki. Bojarowie, w liczbie 150, zaskarżyli księcia swego Stourdę u sułtana i domagają się, opierając się na konstytucyi swojej, oddalenia tego rządcy, kiedy prawomocnie dowodzą, że przeszło 140,000 dukatów po części przez zdzierstwa i uciemiężenia,

po części przez przedajność swoją w sprawach sądowych sobie przywłaszczył i innych rozmaitych dopuścił się zdrożności, które według konstytucyi karę usunięcia z urzędu za sobą pociągają. Podobne zażalenie zanesiono także do gabinetu rosyjskiego i wyglądają z niecierpliwością przybycia komisji śledczej. Najbardziej rozjątrzyła mieszkańców samowolność księcia, który bez wszelkiej inkwizycyi wielu znamienitych Bojarów na wygnanie wysłał. Smutne te wypadki przyczyniły się do zupełnego zatamowania wszelkich interesów. (G. P.)

Turcyja.

Od granicy Serbii 16. lutego.

Książę Miłosz wyjechał z Belgradu, gdzie z nadzwyczajną okazałością został przyjęty. Wieczorem tego dnia, kiedy przybył, całe miasto oświetlono. Odprawił wjazd przez bramę tryumfalną, a z terytoryjum austriackiego powitano go salwą z dział największego wogomiaru. Udał się teraz do Kargujewaczu, gdzie ma być zwołane zgromadzenie ludu, któremu udzielone zostaną różne oświadczenia bardzo ważne dla kraju.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły dnia 16. marca 1836.

Przypędzili: 1) Egidy Rech, z Gorlic, 32 wotów; 2) Neiser Franciszek, z Opawy, 68; 3) Schwärzköchel Schaul, z Brzyska, 31. Małemi partyjami 163. — Suma przypędzonych 294.

K u p i l i :	sztuk	Cena je-dnej sztuki w w. w.		radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łoju
Fabesch i Trandler, z Wiédnia, ze st. N. 2.	54	170	—	7	400	70
Löbl Pollak, z Berna, ze st. Nro. 1.	20	135	—	—	350	50
Małemi partyjami . .	213	—	—	—		
Dodawszy do tego radasz	7	—	—	7		
wyniesie summę . .	294					

Przed targiem sprzedali: 1) Hersch Tun, z Żurawna, 140 wotów; 2) Mondrzyk, z Cieszyna, 150; 3) pewien obywatel z cyrkułu bocheńskiego, 62; 4) Mondrzyk, z Cieszyna, 60; 5) Schaja Mu-

schel, z Żurawna, 75. Małemi partyjami około 50. — Ogółem 537.

K u p i l i :	sztuk	Cena je-dnej pary w w. w.		radasz	Z tych par ważyć mogła
		zr.	kr.		
Trandler i Steinbach, z Wiédnia, ze st. N. 1.	125	330	—	15	9
Trandler, z Wiédnia, ze stada Nro. 2.	135	340	—	15	9 1/2
Trandler, z Wiédnia, ze stada N. 3.	50	300	—	12	8 3/4
Trandler, z Wiédnia, ze stada N. 4.	54	320	—	6	9
Huber, z Wiédnia, ze stada Nro. 5.	67 1/2	310	—	7 1/2	8 3/4

Tego tygodnia interesa targowe były mało znaczącami, ponieważ większą część bydła na rzeź przed targiem sprzedano. Lubo bydło w ogóle było pośledniej jakości, wszelako wkrótce je rozchwycono, do czego wiele nadchodzące święta przyczynić się mogły. W Wiédniu także handel wołami ożywiać się zaczyna, lubo cena cetnara mięsa pozostała na 38 zr. w. w. Na przyszły tydzień spodziewają się tu około 1000 sztuk wołów i zapewne tym czasem także kupcy prasy przybędą. Rzeczą jest uderzającą, że dotąd wół dobrej jakości był tu rzadkiem zjawiskiem, podczas gdy dawniej o tym czasie najpiękniejsze przypędzano bydło.

Z listu z Londynu d. 5. marca 1836. Wełna ciągle się na naszym targu utrzymuje w dobrej cenie, wszelako nie można mówić o znacznem (w skutek zaszytych na stałym lądzie obrotów handlowych) podskoczeniu wełny. Zaczawszy od października to wzmagalo, to znowu uciszalo się dopytywanie o nią, jednak zmiana w cenie nie wynosi w całym tym przeciągu nad pięć na stu. Nieznaczne zapasy i żywy ruch w fabrykach obiecują trwałość obecnej cenie, a nawet być może, iż w maju, nim świeże nadejdą przysyłki, okaże się brak tego lub owego gatunku. Na każdy wypadek wstrzymałaby ciągle drożyna czynność fabryk, a następnie ucierpiałby na tém handel wełna.

TEATR POLSKI.

Jutro po raz pierwszy: *Matienstwo jednogodzinne*; komedya w 1 akcie. — Po której nastąpi: *Matienstwo z rozwagi*, komedya ze śpiewkami we 2 aktach.